Nr 100. Kraków, Wtorek 2 Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcsen i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagród** nadesłać przekazem pocztowym.

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu.

Kraków, 1 maja.

Organ Słowieńców i jeden z czeskich dzienników prowincyonalnych przyniosły w sobotę sensacyjną wiadomość, jakoby zanosiło się obecnie w Austryi na zmianę, ewentualnie rekonstrukcyę gabinetu. Lublański *Slovenec* uczynił o tem wzmiankę ogólnikową; natomiast brneńskie *Lidove Noviny* doniosły wręcz, że hr. Thun sam nosi się z zamiarem rekonstrukcyi gabinetu, której dokonanoby równocześnie z ukazaniem się nowych rozporządzeń językowych. Na razie ustąpiłby z gabinetu hr. Thuna jedynie minister oświaty, hr. Bylandt, a jego miejsce zająłby poseł polski p. Milewski.

Hr. Bylandt, wedle informacyj czeskiego dziennika, otrzymałby opróżnioną przez śmierć hr. Hohenwarta, posadę prezydenta najwyższej Izby rachunkowej. Nadto twierdzą *Lidove Noviny*, że jeszcze przed zebraniem się Rady państwa, t. j. około połowy września, ustąpić mają z urzędu ministrowie: Wittek i Kast.

Z obu temi wiadomościami łączy się doniesienie czeskiej *Politik*, że komitet wykonawczy prawicy zbierze się w Wiedniu 18 b. m. lub tuż po Zielonych Świętach i że w razie, gdyby rząd obstawał przy wydaniu rozporządzeń językowych na podstawie § 14, to przedstawiciele narodu czeskiego musieliby rozstrzygnąć co większą przyniosłoby korzyść: czy gdyby rozporządzenia te wydał rząd obecny, czy też gdyby czynność tę zostawiano innemu ministerstwu?

Ten zwrot ostatni zdaje się wskazywać, że w praskich sferach czeskich przedmiotem dyskusyi zaczyna być kwestya zmiany gabinetu w połączeniu z wydaniem rozporządzeń językowych na podstawie § 14.

Wiadomości te zaniepokoiły widocznie prasę niemiecką, a *N. Fr. Presse* ze skwapliwości, z jaką rozgłoszone zostały przez dzienniki słowiańskie, wysnuwa wniosek, że „wilczy apetyt Czechów i Słowieńców nie został jeszcze zaspokojony, że pożądają oni nowych koncesyj i chwilę obecną uważają za stosowną do wywarcia nacisku na rząd, aby spełnił ich żądania

Z powodu tych wieści, obiegających prasę czeską, słowieńską i niemiecką, telefonuje nam dzisiaj nasz korespondent wiedeński:

Wiedeń, 1 maja.

Jak z bardzo poważnej strony zapewniają, wiadomość, podana przez jedno z pism morawskich o mającej nastąpić rekonstrukcyi gabinetu, jest pustą bańką polityczną. Przytaczanie nazwiska posła Milewskiego, jako jednego z tych, którzy uzupełnić mają gabinet hr. Thuna, jest bardzo prymitywną ozdobą reporterskiej notatki. O rekonstrukcyi gabinetu w obecnej chwili nie myśli nikt z poważnych polityków i uważałby ją za niebezpieczny eksperyment.

Ponieważ zaś w kombinacyi tej zamieszczono nazwisko Polaka, więc należy zaznaczyć, że dopóki nie nastąpi stanowczy zwrot i zupełne wyjaśnienie obecnej sytuacyi, Koło polskie nie marzy nawet zgodzić się, aby ktokolwiek z wybitniejszych jego członków, wyłącznie tylko dla zewnętrznej symetryi w składzie gabinetu, zmarnował się na obcem dla siebie polu administracyi państwowej.

Tyle jest prawdy w rozpuszczonych pogłoskach, że rząd rzeczywiście zastanowić się ma obecnie nad tem, czyby nie należało wydać ustawy językowej na mocy § 14. Nie uczyni tego jednak bez porozumienia się ze stronnictwami prawicy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Uroczysty wieczór w 50-letnią rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego.)

Ruchliwa młodzież akademicka, skupiająca się w stolicy naddunajskiej w stowarzyszeniu „Ognisko“, nie pominęła milczeniem 50 letniej rocznicy zgonu wieszcza Słowackiego, lecz uczciła dzień ten pięknym obchodem. Wiedeńska Polonia nie poparła jednak należycie starania młodzieży i niezbyt licznie zgromadziła się w sali stowarzyszenia kupieckiego. Przyczyny tej obojętności Polaków, tu zamieszkałych, dla obchodów narodowych trudno wytłómaczyć, szczególnie drażliwie odczuwać się dawała nieobecność tych osób, na które stanowisko społeczne po części wkłada obowiązek przybywania na tego rodzaju uroczystości. Niestety — młodzież mimo najszczerszych chęci i gorącego zapału, doznała znowu zawodu. Między publicznością, która zajęła zaledwie kilkadziesiąt krzeseł, obecni byli: radca dworu p. Struszkiewicz, poseł do Rady państwa, Smoluchowski i Pius Twardowski, br. Jorkasz-Koch, szef sekcyjny, baronowa Ziemiałkowska, żona b. ministra, hr. Bondy, księża zgromadzenia Zmartwychwstańców Jeżewicz i Kukliński, a ze stowarzyszeń słowiańskich przybyli delegaci akademickiego stow. „Slowenia“. W znacznej ilości zgromadziła się młodzież akademicka i w ten sposób wypełniła po części luki w pierwszorzędnych krzesłach.

Wstępne słowo wypowiedział zwięźle p. Juliusz Twardowski. Zestawił on słuchaczom charakterystykę poezyi Słowackiego i porównał go z innymi wieszczami naszymi, jak Mickiewiczem i Krasińskim. Przemówienie zakończył następującemi słowy: „Dzieje Polski — to poważne memento dla ludów. Ale może się z nich inne narody więcej nauczyły, niż my sami? Starajmy się aby to, czegośmy doświadczyli, było trwałą zdobyczą dla narodu, aby nasze doświadczenia stały się doświadczeniem i praktyką życia. W tym duchu, w tym kierunku daj nam Boże — Króla Ducha!“

Część artystyczna była nadzwyczaj doborowa, bo prawdziwie artystyczne siły brały w niej udział. Wystarczy wymienić tylko nazwisko znanego pianisty prof. H Melcera, który swą grą zachwycał i porywał słuchaczy. Panna Fellwock, śpiewaczka opery nadwornej, odśpiewała wybornie kilka pięknych piosenek, a jej koleg a z opery p. Fr. Pácal śpiewał po czesku nie mniej pięknie. Krakowianka, panna Marya Kasznicówna, artystka burgteatru, wygłosiła z wielkiem zrozumieniem i z zapałem dwa poważne utwory wieszcza: „Bogarodzico Dziewico“ i „Hymn o zachodzie słońca na morzu“. Zachwycona deklamacyą publiczność nagrodziła młodą artystkę długotrwałemi oklaskami. Prof. Simandl grał na kontrbasie z wielką siłą artystyczną.

Tradycyonalnie po wieczorze odbył się komers akademicki. *(K.)*

Aguinaldo poddał się!

Z Waszyngtonu donoszą, iż w dniu 29 kwietnia nadszedł tamże telegram od generała Otisa z Manilli, donoszący, że rokowania z przedstawicielami powstańców tego dnia zakończono. Przedstawiciele Aguinalda prosili, aby Otis zgodził się na trzechtygodniowe zawieszenie broni, a to celem pozostawienia czasu kongresowi filipińskiemu do ostatecznego rozstrzygnięcia, czy wojna ma być dalej prowadzoną, czy też należałoby zawrzeć pokój? Generał Otis na to się nie zgodził, lecz przyrzekł zupełną amnestyę, jeżeli Filipińczycy poddadzą się bezwarunkowo. Z innego zaś źródła donosi nowojorski *Evening Journal*, że Aguinaldo postawił, jako warunek poddania się, uznanie niepodległości archipelagu Filipińskiego pod protektoratem Stanów Zjednoczonych. Czy ten warunek przyjęto, doniesienia amerykańskie nie podają.

Z powyższych, aczkolwiek bardzo szczupłych wiadomości wynikałoby, że zdobycie miasta Calumbit, dokonane w ubiegłym tygodniu przez generałów Mac Arthur i Hale pod naczelnem dowództwem Otisa, złamało ostatecznie energię Filipińczyków i prezydenta ich republiki, a zarazem głównodowodzącego, Aguinalda. Zważywszy jednak, iż wiadomości powyższe są nader lakoniczne i niezbyt jasne, oraz, że Amerykanie pierwsi *de facto* zaprzestali kroków wojennych, przypuszczać można, że im zarówno zależy na ukończeniu wojny, jak i Filipińczykom. Już obecnie przyznają się Amerykanie do tego, że w walce z Tagalami stracili 198 zabitych i 1111 rannych, a nie wspominają wcale o stratach, jakie ponieśli skutkiem chorób, a które były niezawodnie o wiele znaczniejsze.

Zresztą nie jest wykluczonem również przypuszczenie, że Aguinaldo, chcąc zyskać na czasie dla zreorganizowania sił swoich po ostatniej klęsce, rozpoczął układy z generałem Otisem. W każdym razie w najbliższych dniach muszą nadejść z Manilli pozytywne wieści, albo o rzeczywistem zakończeniu wojny, albo też o dalszem jej prowadzeniu. Ta druga ewentualność byłaby ciężkim ciosem dla gabinetu waszyngtońskiego, gdyż opinia w Stanach Zjednoczonych oświadcza się już niedwuznacznie przeciw wojnie na Filipinach i to tem bardziej, że niezałatwiona dotąd kwestya samoańska grozi nowemi zawikłaniami.

Bank ziemski w Poznaniu.

Walne zebranie tego Banku, którego stan i rozwój tak żywo obchodzą wszystkie ziemie polskie — odbyło się w czwartek 27 b. m. w Bazarze. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej p. hr. Stanisław Żółtowski i podał obszerniejszy pogląd na działalność Banku w ostanim czasie, nadmieniając między innemi, że trzecia emisya na czas przyjdzie do skutku. Sprawozdanie kasowe złożył dyrektor Banku p. dr. Teodor Kalstein, objaśniając poszczególne pozycye bilansu z dnia 31 grudnia 1898 roku, który wykazuje następujące cyfry:

W stanie czynnym: rachunek: efektów marek 299.226 fen. 85, hipotek 676737 m. 95 fen., różnych debitorów 113.293 m. 85 fen., parcelacyi 3,202.513 m. 73 fen., osadników 610.459 m. 98 fen., ruchomości 4.926 m. 71 fen., nieruchomości (dom własny) 134.225 m. 74 fen., kasy 14.523 m. 40 fen. Razem 5,055.908 m. 21 fen.

W stanie biernym: rachunek: kapitału zakładowego i akcyi I. emisyi 1,200.000 m., akcyi II. emisyi 800.000 m., funduszu rezerwowego 39.898 m. 25 fen, funduszu rezerwowego nadzwyczajnego 54 208 m. 94 fen., depozytów (zwyczajnych) 442.717 m. 29 fen., depozytów na akcyę n. emisyi 561.122 m. 18 fen., dywidendy p. 1894/5 r. 2.800 m., dywidendy p. 1895/6 r. 3.240 m., dywidendy p. 1896/7 r. 6.642 m. 27 fen., dywidendy p. 1897/8 r. 29.885 m. 49 fen., różnych kredyt. 1,538.123 m. 99 fen., parcelacyi 125.037 m. 21 fen., hipotek 110.800 m., weksli 60.000 m., osadników rentowych 27.505 m. zysku z 1898 r. 53.927 m. 59 fen. Razem 5,055.908 m. 21 fen.

Na podstawie tego bilansu zaproponowała dyrekcya walnemu zebraniu uchwalenie dywidendy 4%, czyli za pół roku 20 marek od akcyi i następujący podział zysków: rachunek zysków i strat wykazuje czystego zysku 53.927·59 marek, stosownie do §. 14 statutu wypada następujący podział:

a) do funduszu rezerwowego zwyczajnego 5% od zysku 2.696·40 mr., b) za pół roku 3% dywidendy od 2,000.000 mr. I. i II. emisyi 30.000 mr. Razem 32.696·50 mr. Do dalszego podziału pozostaje 21.231·19 mr., c) dla wyrownania rachunku odstawia się do zysków przyszłego roku 1.231·10 mr. Reszta zysku 20.000 mr. dzieli się, jak następuje: d) 50% na superdywidendę, jako 4-ty dodatkowy 1% od 2,000.000 marek I. i II. emisyi: 10.000 m.; e) 30% do funduszu rezerwowego nadzwyczajnego: 6.000 m.; f) 20% na tantiemy dla dyrekcyi: 4.000 m.; razem, jak wyżej, 20.000 m.

W dyskusyi zabierali głos pp. poseł Stefan Cegielski, dr. Kalkstein i Al. Chrzanowski. — Sprawozdanie komisyi rewizyjnej odczytał p. Morawski z Jarkowa. W myśl wniosku jej udzielono zarządowi i radzie nadzorczej absolutoryum. Bilans potwierdzono i uchwalono podział czystego zysku według propozycyi dyrekcyi. Na członka rady nadzorczej wybrano ponownie przez aklamacyę p. hr. Krzysztofa Cieszkowskiego z Wierzenicy.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Teodora Moszczeńskiego z Wiatrowa, Jana Paczkowskiego i Antoniego Brylińskiego z Poznania. Wniosków żadnych z łona walnego zebrania nie było.

Pierwszy maja.

Kraków, 1 maja.

Słońce wschodzi i przez lekką oponę chmur posyła na ziemię pierwsze promienie swoje, nietylko świecące, ale już także ogrzewające. Przez całą niedzielę myślałem o tem, że dziś należy wstać jak najwcześniej, ażeby powitać pierwszy dzień maja, to też przez całą noc myśl ta kołatała w mej głowie i wbrew zwyczajowi obudziłem się bardzo rano, właśnie o wschodzie słońca. Z całym wysiłkiem woli pokonałem senność ociężałego mieszczucha, zerwałem się z łóżka, otworzyłem okno i wyjrzałem na ulicę. Powiew świeżego powietrza rozprószył resztki senności, płuca uciśnione duszną atmosferą zamkniętego przez całą noc pokoju poczęły głęboko oddychać, przymglone żrenice ożywiły się: i oto niespodziewanie zagrała w człowieku fantazya.

Dzień pierwszy maja, święto robotnicze! Może ujrzę scenę z „Nieboskiej komedyi“? Na olbrzymiej dolinie morze głów ludzkich, nad niemi wzniesiona postać Pankracego, w dali na okopach hrabia Henryk. Nowy świat, młody, silny, jak żywioł niepokonany idzie naprzód i oto za chwilę runie świat stary, jak pada łan zboża pod straszliwym podmuchem orkanu. Nic z tego. Widzę na prawo czerwony gmach koszar, na lewo kopułę zakładu Helclów, naprzeciwko wąski tor kolei, a w dali pokryte zielonością pagórki. W koszarach śpią jeszcze twardym snem znużenia setki ludzi, spędzonych zdala w jednę gromadę, którą spętała niewidzialnemi okowami żelazna karność. Przy bramie stoi szyldwach, do studni leniwym krokiem idzie na pół ubrany szeregowiec z konewką po wodę, na środku podwórza trębacz wygrywa ranną pobudkę. W zakładzie Helclów śpią, a raczej drzemią starcy, pokonani walką o byt, ludzie, którzy z odrazą i przykrością oglądają się wstecz na minione lata złudzeń i gorzkich doświadczeń, a lękają się spojrzeć naprzód, w przyszłość, bo jej chyba już nie mają, bo kres taki niedaleki, tak nieodwołalnie i nieubłaganie zbliżający się z każdą godziną, minutą, sekundą. Tam już nie ma żadnej nadziei. Po torze kolejowym, tej arteryi świata, mknie pociąg i wiezie w dal nieskończoną ludzkie myśli, marzenia, popędy. Tak jest, nie cofam tych wyrazów. Nad owym długim szeregiem wagonów, w których się mieści wszystko, począwszy od zboża, a skończywszy na kościach, zdają się unosić niespokojne i zawsze nienasycone żądze ludzkie. *Auri sacra fames.*

Otwierają się wrota koszar, wychodzi czwórkami wojskowa muzyka i rozpoczyna grać znanego wszystkim pauprom marsza. Komuż oni grają, kogo witają? Czy wiosnę, czy wschodzący dzień robotników? Grali tak przed rokiem, grali przed dwoma, trzema, dziesięciu latami, więc grają i dzisiaj. Stary zwyczaj i koniec.

A robotnicy? Nie widzę ich. Mają ułożony program dnia i będą go obchodzić według tego programu. Za dwa dni o tej samej godzinie, muzyka „Sokoła“ i „Harmonii“ zagra nam pobudkę, która głośnem echem odezwie się w sercach naszych, pobudkę wschodzącego dnia konstytucyi 3 maja. Czyżby nie można u nas obu świąt połączyć i stworzyć prawdziwie uroczysty dzień narodowy? Rzucam pytanie i myślę, że przecież nastąpi to kiedyś. Wy, którzy za kilka godzin będziecie mówić o twardej doli waszej, wy, robotnicy, odpowiadacie, że konstytucya 3 maja nie wspomina o robotnikach. A któż u schyłku XVIII. wieku mówił o robotnikach w Europie? A czyż w Polsce wystąpił choćby jeden robotnik na widownię wówczas, gdy magnaci w ratuszu warszawskim zapisywali swoje nazwiska w księdze mieszczan?

Ale dajmy spokój wszelkim wywodom historycznym i polemicznym. Wiemy, że dola wasza twarda, twardsza, niż gdzieindziej, ale pomyślcie, że na całej przestrzeni wolnej niegdyś i szczęśliwej ziemi wszystkim nam bez wyjątku przypadł los helotów. Czyż więzień może wyrzucać drugiemu więźniowi, że ma w celi swej trochę więcej światła i powietrza? Wyrzuty powinny zamilknąć, a w sercach niechaj się odezwie przebaczenie, dobra wola i wiara w przyszłość. Niechaj nikt nie mówi: „my i oni“ — ale niechaj wszyscy zawsze i wszędzie powtarzają: „my“. Więc dzisiaj, bez względu na to, jakie słowa padną na zgromadzeniach waszych, wypowiadamy z niezachwianą wiarą to przekonanie, że miejsca waszego w narodzie wy się nie wyrzekniecie.

Począwszy od rana, zaczęli się gromadzić robotnicy, należący do partyi socyalno-demokratycznej przy ulicy Sławkowskiej obok domu, w którym znajduje się jedno z zawodowych stowarzyszeń robotniczych. Zgromadzenie odbyć się miało w ujeżdżalni „pod Kapucynami“ o godzinie 10-tej rano, lecz znacznie wcześniej dość liczne rzesze otaczały ten budynek, a nowe napływały ciągle. Z rozpoczęciem zgromadzenia czekano na przybycie posła Daszyńskiego, który

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna
w dwóch tomach.

TOM I.

11

(Ciąg dalszy.)

9 października.

Po kilku dniach słoty, wypogodziło się teraz pięknie. Od rana miałam formalne oblężenie przez matki i ojców. Wszystko, co żyje, idzie dziś ze wsi kopać ziemniaki, więc dalejże do mnie z prośbą.

— Niech pani uwolni Jasia, Kazia, Michasia, Ewkę i t. d., bo trzeba przy dziecku zostać, bo jałówka ryczy na paszę, bo prosięta zamknięte. Na Boga! Gdy zechcę każdej prośbie uczynić zadość, chyba, toż sama pójdę kopać ziemniaki, bo w klasie nie będzie nikogo.

Co tu robić? Zatrzymać dzieci w klasie, to już chyba wszystkie. Zezwolić znowu, żeby szły do domu, to także chyba wszystkim, bo wyjątków i różnic robić nie można. A tu lud prosi i błaga o tę łaskę.

— Tylko dziś i jutro, pani nauczycielko, tylko dziś, potem będą chodzić regularnie, ale teraz, dopóki pogoda, trzeba zebrać ziemniaki czemprędzej.

Serce powiada mi: zrób ustępstwo rolnikowi w pracy. A rozum, stary zrzęda i formalista mruczy znów:

— Zezwolisz raz; przyjdą ci raz drugi i dziesiąty; zrobisz im ustępstwo, — to możesz sobie samej zgotować wiele nieprzyjemności. Bez zezwolenia Rady szkolnej miejscowej nie możesz nauki przerwać, czyż ksiądz i dziedzic zrobią ulgę dla „chłopstwa“?... Gdy się Rada szkolna okręgowa dowie, możesz otrzymać naganę na początku pracy.

Istna walka rozgrywa się we mnie. Lud żebrze o swoje dzieci, jak o jałmużnę, a słoneczko wznosi się wyżej i robota nagli. — Nie, niech się dzieje, co chce, ja rozumu nie usłucham, pójdę za sercem. Serce każe dopomódz w pracy rolnikowi, gdy chwyta plon przed deszczem i słotą.

— Dobrze, moi kochani — przemawiam z poważną miną, — ja wam dziś i jutro dzieci zostawię w domu, ale pamiętajcie potem już regularnie posyłać.

— Panie Boże święty zapłać stokrotnie!

— Dziękujemy! Niech Bóg nagrodzi!

— Co pani, to pani, nie ma co mówić!

— Innyby nie usłuchał, choćby się świat walił!...

— Ulitował się Bóg nad nami, że nam taką nauczycielkę przysłał.

Widzę, iż zyskałam przez to wielką życzliwość u gminy.

Słonko jasne, pogodne już wysoko stoi nad wioską, a we wsi teraz cicho. Wszystko wyszło w pole, pogoda cudowna, zaś u mnie w szkółce dziś cicho, tylko kilka muszek brzęczy u okna i ptaki pod strzechą świergocą swobodnie.

10 października.

Pisałam do dworu o sąg drzewa do palenia. Prosiłam o podanie ceny, bo nie wiem, jak się tutaj drzewo opałowe płaci. Otrzymałam odpowiedź taką:

Sąg drzewa opałowego kosztuje 13 złr. 70 centów. Na kredyt się nie wydaje.

Na pensyę asygnaty jeszcze nie otrzymałam, potrzeby są nagłe. Co począć?...

Wybrałam się do Wierzejskiego z Halką piechotą, niby na przechadzkę, aby go prosić o radę, co mam zrobić, aby pensyę otrzymać. Zastałam go w ogrodzie z kilkoma chłopakami.

Miły, zacny człowiek. Powitał nas uprzejmie. Zasmucił się, gdym mu powiedziała, iż dotychczas pensyi nie dostałam. Powiedział, że nie ma innej rady, tylko muszę do inspektora udać się osobiście, bo pisemne podanie może leżeć gdzieś w aktach.

Wypytywał mnie o dzieci, jak sobie daję w szkole rady. Opowiedziałam, ile miałam trudności z zapisami, jak wczoraj i dziś musiałam dzieci uwolnić i t. p. On mi na to:

— Jestem przeświadczony o tem zanadto dobrze, że lud dobrocią da się poprowadzić stokroć lepiej, niż karami. Niech pani nie raz jeden ustawę i przepis zimny, rozumowy, odsunie na bok, a kieruje się miłością bliźniego. Widzi pani: ci, co wydali i napisali dla nas ustawy, to są ludzie, którzy w mieście, w ciasnem biurze pracują. Potrzeb ludu i jego życia tak dobrze nie znają, jak my. Zresztą są okoliczności, warunki nieraz wprost niemożebne do pogodzenia z ustawą. Nauczyciel musi być w swojej wiosce ojcem, nie urzędnikiem. Urzędnik może stosować się zawsze do regulaminu, ale ojciec z dziatwą wedle serca kierować się winien.

Obiecał mi dać trochę krzewów i kwiatów do zasadzenia w ogródku. Pani Zuzanna była dziś nieco uprzejmiejsza, niż przy pierwszej naszej wizycie. Widać przecie, że ona inną być nie może, jak jest. Szorstka, bez wychowania i bez szerszych poglądów, bez zupełnego zrozumienia, czem są idealne potrzeby życia. U niej, byle tylko grosz, chleb, odzienie: oto wszystko. Takich, niestety, dość wszędzie.

Odprowadzono nas, aż na wzgórek na rozstajne drogi.

Gdy się państwo Wierzejscy wrócili, a my same szły przez pola, dziwna tęsknota opanowała moje serce... Taka wielka, rozległa przestrzeń pól przedemną, za mną, wokoło... tyle zagonów, niw i łąk tutaj, a my oto dwie sieroty same — same...

— Halko! szepnęłam do siostry, — nie żal ci, żeś ze mną tutaj do ubogiej wioski przyjechała? Nie boisz się tej jesieni, która już oto nadchodzi, już swe posły, pożółkłe liście, rzuca, która nas nas tu zamknie w chacie i nawet od pól, łąk i lasów oderwie.... Nie boisz się?...

Halka, dużemi, czarnemi oczyma na mnie spojrzawszy, uśmiechnęła się rzewnie i rzekła:

— Nie boję się. Świata jeszcze nie zaznałam, więc za nim nie będę tęsknić. — Pracę już pokochałam, więc mieć ją będę zawsze przy sobie. A powinnaś, moja zanadto mądra pani profesorko, wiedzieć o tem, iż nietylko ty lud kochasz. Ja także jestem polską dziewczyną, ja także chcę pracować nad ludem. Zobaczysz, ja tutaj sobie swoją własną, prywatną szkółkę założę, tylko do niej nie będę przyjmować dzieci, ale starsze dziewczęta. Wiesz?

Rozśmiałyśmy się obie głośno.

— Dobrze! dobrze! pozwalam ci na to, może nawet rywalizować ze sobą zaczniemy... lecz spieszmy się, bo już się ściemnia, a do domu jeszcze kawał drogi....

Zaczęłyśmy iść prędzej; mgła jesienna unosiła się nad błoniem, z chat wioski dymy rozścielały się szeroko.

Szybki tentent konia przestraszył nas. Skoczyłyśmy w bok, drogą ku wsi popędził ów młody, przystojny mężczyzna, który jechał przed kilku dniami z panem Łomskim. Popatrzył na nas ciekawie i znikł w mgle wieczornej.

Halka spytała:

— Nie wiesz, kto to?

— Nie wiem. Dość przystojny — może jaki gość z dworu.

W domu zastałyśmy mamę spłakaną. Był list od Marcelego, jest chory i prosi, aby mama przyjechała.

14 października.

Lekcye w szkole idą teraz regularnie. Starsze dzieci są pojętne. Już piszą kreski pionowe, poziome, ukośne, już umieją zaśpiewać razem: „Serdeczna Matko! Opiekunko ludu!...“

Młodsze dzieci bardzo tępo się rozwijają. Dotychczas jeszcze nie umieją wskazać, która ręka prawa, która lewa.

W domu mamy zmartwienie. Mama się zbiera do Marcelego, bo leży chory, bez opieki. Droga to daleka, boję się o zdrowie mamy. Kłopoty pieniężne gniotą mnie.

Trzeba jechać do inspektora, a to i kosztuje i męczy. (C. d. n.)

referował na Podgórzu. Pojawienie się przywódcy stronnictwa powitano okrzykami: „niech żyje!“ Wnet ujeżdżalnia zapełniła się po brzegi, a na trybunie, ozdobionej w insygnia partyi, rozległ się śpiew chóru robotniczego pod batutą artysty teatru miejskiego p. Senowskiego.

Teraz zagaił zgromadzenie p. Theodorczuk, którego następnie wybrano przewodniczącym. Dzień 1 go maja — rzekł on — jest dniem zbratania się wszystkich robotników bez względu na narodowość, do jakiej należą, i jest dniem nadziei, że znękanym niedolą robotnikom zaświta już rychło dzionek lepszy.

Jako pierwszy programowy mowca zabrał głos p. Englisch i referował o potrzebie reformy obecnie obowiązującej ustawy wyborczej. Zmienić opłakane stosunki ekonomiczne leży w interesie nietylko partyi, ale całego kraju i państwa. Drogą, wiodącą do tego celu, jest reforma wyborcza, socyaliści bowiem nie rozlewem krwi, ale za pomocą stosownych ustaw chcą przeprowadzić reformy i wyleczyć społeczeństwo z choroby toczącego je raka korupcyi. Piąta kurya nie wystarczy, potrzeba bezpośredniego, powszechnego, tajnego głosowania. Interesa kapitalizmu wręcz są przeciwne interesom ludu pracującego. Aby socyalistów zwalczać, chwycono się antysemityzmu. Na podstawie obecnego systemu dokonano wyborów do Sejmu, a Sejm ten w sposób ujemny zaznaczył swoją działalność. Znany jest powszechnie smutny nad wyraz los nauczycieli ludowych i ogólny stan szkolnictwa, a w Sejmie odrzucono nagłość wniosku, dotyczącego naprawy tych stosunków, odmówiono prośbie o pomoc tak potrzebnej dla ratowania narodowych kresów szkole polskiej w Biały. Oto, co Sejm zrobił.

Rozwielmożnienie się systemu protekcyjnego, brak opieki nad przemysłem, ciemnota ludu, bankructwa bankowe, korupcya we wszystkich dziedzinach życia społecznego, są następstwami obecnej gospodarki, następstwami nieprzypuszczania szerszych warstw do udziału w przeprowadzeniu sanacyi.

Wobec tego wszystkie szczerze i uczciwie opozycyjne stronnictwa, bez względu na różnice w odcieniach, powinny sobie podać rękę do wspólnej pracy dla wywalczenia koniecznych reform, a głównie reformy wyborczej. — Lud się przebudził, czego najlepszym dowodem fakt, że taki oszust polityczny i demagog, jak ks. Stojałowski coraz bardziej zaczyna w swej agitacyi tracić grunt pod nogami. Chłop jest już na tyle politycznie dojrzałym, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby reforma wyborcza mogła wejść w życie. Dopokąd to nie nastąpi, nie przestaną grasować choroby i głód, a emigracya za chlebem coraz szersze ciągle przybierać będzie rozmiary.

Mowca zakończył rezolucyą, domagającą się usunięcia obciążenia pracy ludzkiej, wszechstronnej ustawodawczej ochrony robotników, wolności stowarzyszeń i prasy, oraz bezpośrednich, tajnych i powszechnych wyborów do wszystkich ciał ustawodawczych.

Drugim mowcą był p. Daszyński, którego referat obejmował sprawę ustawodawstwa, chroniącego pracę.

Kiedy maszyna wyparła pracę rąk ludzkich — mówił p. Daszyński — wtedy kapitalizm obchodził miodowe miesiące, nie uważając na to, że opiera swój byt i potęgę swoją na nędzy drugich i gorzkich łzach niedoli. Dopiero, gdy śmierć zaczęła dziesiątkować szeregi nędzarzy, dopiero w połowie bieżącego stulecia zrodziła się myśl, że jest konieczność jakiejś ochrony dla pracy. Rzucają jałmużnę, lecz robotnicy chcą i domagają się nie jałmużny, tylko tego, co im się słusznie należy. Kapitalizm stanął w obronie zagrożonego swego bytu. „Fanatyczny pop“, opływający w dostatki, nie chce zrozumieć, że robotnicy walczą o życie, że pragną ochronić swoje żony i dzieci od przedwczesnych suchot i śmierci. Kapitalistów nic los robotników nie obchodzi, oni myślą tylko o sobie, nie zważając, że przyrodzone prawa każą każdemu człowiekowi dbać o utrzymanie swojego życia. Ksiądz w imię kapitalizmu modli się i przeklina robotników, sam mając wszystkiego po uszy, posiadając dobra religijne i zbierając zewsząd dary.

Praca powinna być lepiej, aniżeli dotychczas, chronioną. Nie powinno być wolno zatrudniać dzieci poniżej lat 14, ani też kobiet przeciążać pracą tak, jak się to dzieje dotychczas. Kobieta słabą jest i głupią, daje się łatwiej wyzyskiwać pracodawcy, dlatego też od wielu gałęzi pracy usunąć ją należy zupełnie. System dotychczasowy prowadzi do skarlenia fizycznego i umysłowego młodych pokoleń.

Mowca protestuje przeciwko pracy nocnej i domaga się kontroli inspektoratów przemysłowych z udziałem robotników i robotnic, oaz takichże sądów przemysłowych. Dalej przemawia za święceniem niedziel i świąt. Przykazania Boże święcenie to nakazują, a kapitalizm gwałci je dla własnej korzyści. Bydło żydowskie nawet w dnie świąteczne odpoczywało, a robotnik katolicki musi pracować. Reformy ustawodawcze, zmniejszające ilość godzin pracy i normujące stosunki robotnicze są niezbędne. Dziś jeszcze są robotnicy, którzy po 16 — 20 godzin dziennie pracują. Jeżeli ktoś zarzuca działaczom socyalistycznym, że tumanią lud, zachęcając go do wywalczani takich reform, to jest albo głupcem albo zbrodniarzem.

Nakoniec krytykował mowca obrady i rezolucye zjazdu rzemieślniczego.

Podczas przemówienia p. Daszyńskiego przybyli do ujeżdżalni uczestnicy zgromadzenia w Podgórzu, aby wziąć udział w pochodzie, mającym się odbyć po zgromadzeniu. Chór odśpiewał Marsyliankę robotniczą, poczem wszyscy w wzorowym porządku opuścili ujeżdżalnię. Pochód tłumów, liczących może około 2000 ludzi, dążył z insygniami przez ul. Podwale, plac Szczepański przed lokal zawodowego stowarzyszenia na ul. Sławkowską. Pomiędzy widzami, przypatrującymi się pochodowi, zauważyliśmy ks. Stojałowskiego.

Z okien lokalu stowarzyszenia przy ul. Sławkowskiej przemówił znowu p. Daszyński, zapraszając obecnych do wzięcia udziału, bez względu na niepogodę, w zabawie w parku Krakowskim po południu.

Cała uroczystość odbyła się zupełnie spokojnie, po rogach ulic stała tylko dość nieliczna policya i to bez karabinów. Od pracy wstrzymała się tylko część robotników. Roboty wodociągowe ustały, ponieważ robotnicy ziemni wszyscy prawie obchodzili święto 1 maja.

Spokój w mieście nigdzie przez cały dzień nie został zakłócony.

Na Podgórzu, w szczupłym lokalu piekarza Cypesa przy ulicy Kalwaryjskiej odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalistyczną. Porządek dzienny wypełniały dwa punkty: 1) „Powszechne prawo wyborcze“ (referent poseł Daszyński, 2) „Ośmiogodzinny czas pracy i ustawodawstwo ochronne robotników“ (referent p. Serkowski).

Zgromadzenie było bardzo liczne, w gronie uczestników, odznaczonych emblematami majowemi, zwracali uwagę okoliczni włościanie. — Półtoragodzinny wywód posła Daszyńskiego oparty był na hasłach wielkiej rewolucyi, a głównie na postulacie „Prawa-człowieka“.

Mowca, w właściwy sobie sposób, dosadnie przedstawił obecne położenie ludu roboczego, a wykazawszy, że socyalizm nie jest niczem innem, jak przyrodzoną właściwością jednostki dążenia do polepszenia sobie bytu, poddał pełnej ironii krytyce przeciwdziałania sfer „uprzywilejowanych“ które, zagarnąwszy całe dobro dla siebie, nędzarzom zostawiają za życia rezygnacyę z pokorą, a po śmierci królestwo niebieskie. W końcu wezwał gorąco oklaskiwany referent zebranych do solidarności i skupiania się pod jednym sztandarem, a gdy na polu legalnem partya wywalczy żądaną przez siebie reformę wyborczą, lepszy los proletaryusza będzie pewnikiem.

Po przemówieniu tem, poseł Daszyński odjechał na zgromadzenie krakowskie, a na mównicę wstąpił robotnik p. Serkowski do omawiania drugiego punktu programu. Wywód ten był także walką o palmę pierwszeństwa z posłem Daszyńskim i to walką nieprzegraną. Mowca ze swadą i przejęciem omówił najpierw postulat, nieunikniony wcześniej czy później zdaniem mowcy, ośmiogodzinnego czasu pracy, następnie, przeszedłszy do austryackich ustaw przemysłowych i robotniczych poddał je bezwzględnej krytyce. Ale główną osią jego przemówienia byli nasi filantropi, i „rzekomo“ filantropijne krakowskie instytucye, jak n. p. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, zakład Helclów i inne. Mowca przytaczał nadzwyczaj drastyczne szczegóły z działań tych instytucyj, przyczem powoływał się na wiadomości czerpane z gazet miejscowych. Pod koniec wywodów, mowca gwałtownie uderzył na duchowieństwo, a głównie na Jezuitów *(Głosy: precz z nimi!)* za wniesienie polityki na ambony, do konfesyonału i szkoły, gdzie zamiast szerzenia słów pisma świętego, agitują i burzą społeczeństwo przeciw słusznym żądaniom ludu robotniczego. Mowę p. Serkowskiego oklaskiwano nieustannie.

Potem przemawiało jeszcze kilku ze zgromadzenia, a gdy porządek wyczerpany został, zgromadzeni rozeszli się przy śpiewie „Czerwonego sztandaru“. Część udała się na zgromadzenie krakowskie do ujeżdżalni pod Kapucynami.

Porządek nie został niczem zakłócony, policya nie miała powodu interweniowania.

Zgromadzenie trwało do godziny $^1/_2$12 przed południem.

W święceniu 1 maja w Podgórzu wzięli udział przeważnie robotnicy budowlani i ziemni, jako też pojedynczy ślusarze fabryczni.

Ludność żydowska Podgórza na zgromadzeniu była mniej licznie reprezentowana niż zazwyczaj.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się powieści **Jana Świerka** p. t. **„Z szarej przędzy“**.*

KRONIKA.

Kraków, 1 maja.

Zlot I okręgu sokolego odbyć się ma w Bochni dnia 29 czerwca. Wszystkie drużyny podążą od strony zachodniej Galicyi, złączą się z Sokołem krakowskim i odjadą z Krakowa w dzień zlotu rano pociągiem pospiesznym o godz. 6 m. 30. Gniazdo bocheńskie oczekiwać będzie na dworcu kolejowym w Bochni. Sformowany pochód uroczysty wyruszy z dworca o godz. 7 m. 40 do kościoła na cichą Mszę. Następnie w rynku powita Sokołów Rada miejska bocheńska. Po powitaniu nastąpi dalszy pochód uroczysty przez miasto do realności Sokoła.

O godz. 10 odbędzie się mustra okręgu, a to plutonu, drużyny i hufca; o 11$^1/_2$ próba ćwiczeń zlotowych na boisku pod kierunkiem naczelnika okręgowego. O godz. 4 po południu początek ćwiczeń: a) wejście, ustawienie i ćwiczenia wolne; b) ćwiczenia bez przyrządów w zastępach, oraz zawody; c) ćwiczenia na przyrządach. W program zawodów wchodzą: skok w wyż o tyczce, skok w dal, rzucanie kamieniem i zapasy. Potem nastąpią ćwiczenia gniazda krakowskiego, ćwiczenia maczugami okręgu i rej kolarzy.

Jako technicznego sprawozdawcę wysyła Związek do Bochni p. W. Janikowskiego, członka grona nauczycielskiego lwowskiego.

Z „Sokoła“. Druhowie umundurowani zbiorą się we środę 3 maja b. r. o godzinie 9$^1/_2$ w gmachu „Sokoła“, aby o godzinie 10 korporacyjnie wziąć udział w nabożeństwie pamiątkowem w kościele księży Pijarów.

Zabawę dla dzieci zamierza urządzić dnia 8 maja „Sekcya opieki nad opuszczoną dziatwą“ w tutejszej „Czytelni dla kobiet“. Programem zabawy będzie przedstawienie teatralne: drugi akt z „Kościuszki pod Racławicami“ i „Powrót taty“. Jedno i drugie odegra dziatwa. Prócz tego odbędą się różne zabawy dziecinne, gry, bieganie do mety i wiele niespodzianek.

Losowanie ławy przysięgłych na III kadencyę odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dra Morelowskiego, przy udziale radców sądu krajowego pp. Osadzińskiego i dra Ujejskiego, radcy prokuratora dra Czyszczana i delegata Izby adwokackiej dra Koya Michała.

Przysięgli główni: Dr. Bednarski Tadeusz, adwokat krajowy; Bujański Wawrzyniec, wł. realności i biura spedycyjnego; Broś Wojciech, rolnik z Zastowa; Bondi Karol, wł. dóbr Krzeczów; Baranowski Józef, wł. dóbr Trzebinia; dr. Czerny Bolesław, adwokat krajowy; Dattner Maurycy, przemysłowiec; Dziewoński Marcin, wł. dóbr Czechówka; Englaender Nachman, wł. realn.; Fałat Julian, dyrektor szkoły sztuk pięknych; Frass Antoni, wł. handlu korzennego; Friedman Uszer, wł. realn. i piekarz; Feill Aleksander, wł. dóbr Zręczyce; Gralewski Eugeniusz, właśc. realn. i kupiec; Gorecki Józef, wł. fabryki ślusarskiej; Horowitz Maks, wł. realn; Konopiński Michał, redaktor *N. Reformy*; Liban Władysław, współwł. fabryki wapna w Podgórzu; Łonicki Ludwik, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń; Maryewski Franciszek, dyrektor Kasy oszczędności i wł. realności w Podgórzu; Meissner Tytus, wł. dóbr Wieruszyce; Niedzielski Tadeusz, majster kominiarski; Pękalski Jan, wł. realn.; Piotrowski Ślepowron Kazimierz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Prochowski Jan, rzeźnik w Podgórzu; Reiner Józef, wł. realn. i kupiec; Romaszkan Antoni, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Rogowski Walery, urz. Tow. wzaj. ubezp; Ruebenbauer Zygmunt, wł. dóbr Kobylec; Śmieszkiewicz Stanisław, wł. realn.; Szufa Ludwik, majster krawiecki; Terpiński Władysław, właśc. realn.; Tuhhfeld Henryk, wł. realn.; Tiefenbrun Eliasz, dzierżawca dworu Wyciąże; Urban Edward, wł. realn. i kupiec; dr. Unger Samuel, adwokat krajowy.

Przysięgli zastępcy: Kohn Dawid, wł. realności; Rakower Loebl, wł. handlu modniarskiego; Śliwiński Kasper, majster murarski, wł. realn.; Silberberg Szymon, wł. realn.; Świątek Józef, rzeźnik; Süsser Natan, handlarz wina i wł. realn.; Unger Salomon (junior), wł. handlu węgli; Zając Adolf, kupiec; Zweig Józef, wł. realności.

Odezwa. Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku, Towarzystwo „Szkoły ludowej“ odzywa się do patryotycznych mieszkańców Krakowa, aby w dniu 3 maja, jako w rocznicę drogą dla serca każdego Polaka przyczynili się wdowim groszem do urzeczywistnienia celów tego Towarzystwa. Polska szkoła w Biały i inne szkoły staraniem Towarzystwa budowane i utrzymywane, wymagają ofiarności ze strony narodu, a o ich znaczeniu i potrzebie nie potrzebujemy się rozpisywać. W tym celu umieszczone będą puszki w rynku głównym i arkusze składkowe po sklepach Krakowa. Nie wątpimy, że Szanowna Publiczność zechce w nich złożyć dowody swej troskliwości o rozwój oświaty ludowej tak ściśle związanej z rozwojem moralnym i materyalnym całego narodu. *Z zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej.“*

Kursorowie Tow. „Szkoły ludowej“ we wtorek i środę obejdą, zbierając wkładki członków, ulice: Karmelicką, Siemiradzkiego, Wolską, Zwierzyniecką i przylegające.

Zjazd koleżeński. Dnia 18 lipca b. r. odbędzie się zjazd byłych uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie, którzy w roku 1889 złożyli egzamin dojrzałości. Celem bliższego porozumienia się upraszsa się kolegów o nadsyłanie adresów na ręce ks. A. Jaresza, Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 23.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 na ostatniem swem posiedzeniu przyjęło weterana p. Piotra Zubrzyckiego, następnie wpisało na listę członków czynnych i wspierających 34 nowych, których zjednał Towarzystwu weteran kolega A. Pyzikowski. Do koperty L. 44 wpłynął dar 5 złr. — Wreszcie uchwalił wydział urządzić dnia 14 maja poświęcenie sztandaru, ofiarowanego Przytulisku przez komitet pod przewodnictwem p. Maryi Wiśniewskiej.

Śluby. W sobotę odbył się w Krakowie ślub lekarza dr. Juliana Lubowidzkiego z p. Zofią Szuwalską.

W Stanisławowie pobłogosławiono w sobotę związek małżeński p. Ryszarda Masłowskiego, inżyniera kolei państwowych, z panną Jadwigą Bogncką, córką Adolfa, starszego radcy skarbowego, i Heleny z Bilwiczów.

W Tarnowie odbył się w sobotę ślub p. Michała Uznańskiego, oficyała pocztowego, z p. Heleną Maletówną, córką obywatela.

W Rzeszowie pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński p. Józefa Ullmana z p. Heleną Zajączkowską.

W Stanisławowie odbył się ślub p. Deszkiewicza, urzędnika kolejowego w Haliczu, z panną Jurkiewiczówną.

W Drohobyczu pobłogosławiono związek małżeński p. Stanisława Ludwiga, urzędnika kolei państwowych, z p. Bronisławą Michtówną, nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej.

W Kołomyi pobłogosławiony został ślub p. Stanisława Gruszeckiego, koncepisty dyrekcyi skarbu, z panną Pauliną Brodowską.

Egzamin państwowy z rachunkowości złożyli w namiestnictwie: panie Natalia Budzynowska z Teblowa, Wanda Zaniewska z Frysztaka, Zofia Łyszkowska i Stefania Aczkiewiczowa ze Lwowa, Stanisława Bielawska i Olga Ochnicz z Sambora; panowie Wacław Bukowski ze Lwowa, Franciszek Budziński ze Zborowa, Ignacy Fuchs i Włodzimierz Zalipski ze Lwowa.

Z powodu dzisiejszego święta robotniczego nie wyjdzie żaden z dzienników wiedeńskich. Najbliższe wydania ich ukażą się dopiero jutro po południu.

Zmarli. Władysław Rydel, właściciel dóbr ziemskich, urodzony w grudniu 1830 r., zmarł w Krakowie.

Marcin Bylica, włościanin, żołnierz z 1863 roku, zmarł w 68 roku życia w Przemyślanach.

We Lwowie zmarł Stan. Buszak, kupiec i obywatel m. Lwowa w 76 roku życia.

Kasimierz Hirschberg, oficyał rachunkowy namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 38 roku życia.

Zofia Ginwiłł-Piotrowska zmarła w Krakowie w 68 roku życia.

† **Dr. Kazimierz Zawadil,** b. sekretarz sądowy, zmarł onegdaj we Lwowie po dłuższej chorobie. Zmarły był znany w szerokich kołach prawniczych i dla swej rozległej wiedzy i zalet towarzyskich wysoko ceniony. Uchodził on za jednego z najzdolniejszych sądowników, ciężka jednak choroba nerwowa przecięła przedwcześnie jego działalność. Pogrzeb odbył się 29 z. m. po południu. Cześć jego pamięci!

Śmierć pod kołami tramwaju. W sobotę po południu tramwaj elektryczny we Lwowie przejechał na skręcie wąziutkiej uliczki Działyńskich siedmioletniego chłopca, Adama Dobosza, syna ślusarza kolejowego. Stało się to tak nagle i tak niespodziewanie, że dopiero, gdy wóz przejechał o cztery kroki dalej, spostrzeżono nieszczęście. Woźnica Eliasz Duda, prowadzący fatalny wóz, wstrzymał go i teraz spostrzeżono leżącego z roztrzaskaną czaszką nieszczęśliwego chłopca. Z położenia biednej ofiary, która na miejscu trupem została, niepodobna było w pierwszej chwili skonstatować, czy uderzenie nastąpiło przodem wozu, czy też chłopiec upadając, pochwycony został przez ochronne deski, asekurujące koła wagonu; skutkiem tego niepodobna na razie wiedzieć, o ile zawinił woźnica, nie zatrzymawszy wozu natychmiast.

Chłopak chcąc się zaprodukować przed towarzyszami, że przebiegnie wóz tramwajowy, dostał się pod koła w chwili mijania się dwu wozów; prawdopodobnie więc został przez jeden potrącony i wpadł pod drugi.

Na miejscu wypadku zgromadziły się w jednej chwili tłumy publiczności, rozmaicie komentując wypadek, a ruch pociągów elektrycznych doznał skutkiem tego przerwy.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe i ustne kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się w lwowskiej komisyi egzaminacyjnej dnia 25 maja.

Adwokat Kratter schwytany! — taka wieść obiegała wczoraj we Lwowie. Według krążących wersyj, adw. Kratter, rzekomo przebywający w Londynie, zgłosił się do konsula austryackiego, oświadczając, że dobrowolnie oddaje się w ręce karzącej sprawiedliwości. Wieść ta dotychczas nie została jeszcze potwierdzoną.

W Brodach zgorzały onegdaj 3 domy.

Krwawe wyścigi. Józef hr. Baworowski w sobotę po południu podczas wyścigów w Alag na Węgrzech znalazł śmierć pod kopytami własnego rumaka. Hr. Baworowski jechał na klaczy „Kokieta“ i w chwili, gdy mijał silną krzywiznę na skręcie toru, przeleciał przez głowę konia i upadł na ziemię. Publiczność z początku nie zwracała zbyt wielkiej uwagi na ten wypadek. Lekarz i starter pospieszyli z kilku reporterami dziennikarskimi do leżącego bez ruchu jeźdźca i tu przedstawił im się straszliwy widok. Hr. Baworowski miał czaszkę uderzeniem kopyta zgniecioną tak, że mózg był widoczny, oczy skutkiem silnego nacisku wyszły z oprawy, a dokoła głowy znajdowała się kałuża krwi. Lekkie bicie pulsu świadczyło o tlejącej iskierce życia, które jednakże wkrótce uleciało. Hrabia Baworowski, znakomity jeździec, miał się wyrazić, siedząc już na siodle, że niechętnie bierze udział w wyścigach. Przypuszczają, że powodem upadku z konia był nagły zawrót głowy.

Hrabia Józef Baworowski, syn hr. Józefa starszego, osiedlił się na Węgrzech w Rakos Palota pod Budapesztem, gdzie miał stajnię wyścigową. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Tandeta literacka. P. Witold Laszczyński w feletonie *Kuryera Codziennego* p. t.: „Tandeta literacka“ słusznie zwraca uwagę na niesumienność i partactwo wielu niepowołanych tłómaczy arcydzieł literackich. Autor feletonu wyszydza dokonany przez p. Londyńskiego przekład głośnej sztuki Rostanda „Cyrano de Bergerac“. W przekładzie tym znajdujemy mnóstwo zwrotów, homeryczny śmiech wzbudzających. Przytaczamy z nich kilka dla ubawienia czytelnika. Autor pisze: *Tu croques le marmot. Croquer* znaczy: zjeść, pożreć; *le marmot* — małpa ogoniasta; ale *croquer le marmot* znaczy: czekać cierpliwie. P. Londyński jednakże tłómaczy dosłownie: „małpę zjadasz!!“ *Déjeuner... d'un crapaud?* tłómaczy przez: „jeść... żabę!“ — gdy specyficzny ten zwrot francuski znaczy: wykonać dla przypodobania się komuś coś hańbiącego i nie zdradzić wyrazem twarzy przykrości, jakiej się z tego powodu doznaje!

Il a les cheveux d'un héros de d'Urfé! p. Londyński tłómaczy: „On, jak rycerz z pod Urfy ma włosy!“, czyli, że z nazwiska Honoryusza d'Urfe, autora sławnej swego czasu powieści pasterskiej „Astrea — zrobił jakąś miejscowość geograficzną!

Des yeux en amande aux sourcils d'angélique, tłómaczy przez: „Oczy z migdałów w anielskiej oprawie“ czyli że z nazwy rośliny baldaszkowatej *(angélique* — dzięgiel) zrobił przymiotnik od rzeczownika „anioł“.

P. Londyński całe wyrażenia przekręca i z całą swobodą przeinacza: *Rire... d'une bouche emprun tée au derrière des poules* tłómaczy przez „fabrykę przyjaźni, kędy w obłudzie sumienie człek hłaźni“, gdy wyrażenie to w poprawnym przekładzie p. Zagórskiego brzmi: „Sznurując wargi swoje, jak kuperek kurzy“. Kuperek i sumienie — co za asocyacya! *Ci gît Hercules Savinien de Cyrano de Bergerac* — tłómaczy z prawdziwym rozmachem: Gdy mu w łeb dano, runął w znak; zwał się Cyrano de Bergerac!

Feletonista *Kuryera Codziennego* słusznie występuje przeciw tego rodzaju tandecie literackiej, bo nie należy zapominać, że każdego tłómacza, pragnącego wzbogacić piśmiennictwo ojczyste arcydziełami obcej literatury, obowiązują: 1) gruntowna znajomość języka, z którego przekład ma być dokonanym; 2) gruntowna znajomość epoki, przedstawionej w oryginale, t. j. ludzi, wypadków i literatury tej epoki; 3) sumienność przekładu, czyli wierne zachowanie intencyi autora.

W sprawie emigracyi do Parany. *Gazeta Lwowska* przestrzega wychodźców galicyjskich przed emigracyą do Parany. Wicekonsul austryacki w Kurytybie w sprawozdaniu swojem wyraźnie zaznacza, że stosunki tamtejsze są jak najbardziej niekorzystne. Wobec tłumnej emigracyi rząd tamtejszy byłby zupełnie bezradnym i bezsilnym, a jedynym losem wychodźców stałaby się nędza i zguba.

Pożar fabryki. W Warszawie silny pożar nawiedził onegdaj fabrykę wyrobów metalowych akcyjnego towarzystwa pod firmą „M. Werzycki“ przy ulicy Wroniej. Kilka oddziałów fabrycznych zgorzało. Straty dochodzą do sumy 300.000 rubli, które pokryją Towarzystwa ubezpieczeń „Moskiewskie“ i „Jakor“.

W Warszawie zmarł Jan Pankiewicz, zasłużony pedagog. Przeszło pół wieku pełnił on obowiązki przewodnika młodzieży, serdecznie kochany przez wszystkich. Przed kilku laty obchodził 50-letni jubileusz pracy nauczycielskiej.

Pożar, który wybuchnął w Kiel w warsztatach okrętowych „Germania“, będących własnością Kruppa, zniszczył kilka magazynów i warsztatów. Okręty wojenne, znajdujące się w budowie, zdołano usunąć na bezpieczne miejsce; uratowano również plany i rysunki.

Strejki. Tkacze, pracujący w fabrykach berneńskich na Morawach, zażądali wprowadzenia dziesięciogodzinnej pracy dziennej, na co pracodawcy zgodzić się nie chcą. Przybył tu główny inspektor przemysłowy Klein, celem ułatwienia obopólnego porozumienia się. W Horzicach, gdzie fabryki przy 3.000 krosien zatrudniają 2.000 osób, przeważnie robotnic, ma wybuchnąć strejk powszechny; obecnie w niektórych fabrykach panuje już bezrobocie.

W Belgii, w zagłębiu węglowem leodyjskiem, liczba strejkujących wzrosła i wynosi obecnie 7.000. W Grace-Berleur i w Herstal ogłoszono bezrobocie.

Kościół polski w Wiedniu. Jako fanty dla loteryi fantowej na pokrycie kosztów restauracyi kościoła polskiego w Wiedniu ofiarowali: minister Jędrzejowicz srebrną tackę rzeźbioną na bilety; p. A. Kozakiewicz, artysta malarz w Monachium, obraz swego pędzla, znajdujący się obecnie na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie pod tyt. „Takiego łoża tośmy nie widziały“.

Przejście Jezuity na protestantyzm. *Evangelische Kirchenztg* w nr. 9 z dnia 1 maja b. r. donosi, że p. Józef Jaworski, który przez lat 17 należał do zakonu Jezuitów, przeszedł w dniu 19 marca b. r. na protestantyzm w Bielsku.

Spiskowcy wtargnęli dnia 20 z. m. w teatrze w Bluefields do loży prezydenta Nicaraguy Zelaya i usiłowali go zamordować. Prezydent powstał z krzesła, a obecne w loży panie poczęły wołać o pomoc, skutkiem czego zjawiła się warta policyjna. Dwaj spiskowcy z dobytemi sztyletami rzucili się na prezydenta, który bronił się krzesłem, reszta walczyła z policyą. Wkrótce przybyła policyi pomoc i wtedy spiskowcy umknęli, pozostawiwszy jednego towarzysza, którego prezydent silnem uderzeniem powalił na ziemię, pozbawionego przytomności. Widzowie oklaskiwali prezydenta, a gdy przywrócono porządek, przedstawienie teatralne odbyło się w dalszym ciągu.

Na Wezuwiuszu z powodu płynącej lawy zastanowiono ruch na kolei linowej.

Wilk zjawił się w biały dzień na ulicy miasta Orsowy na Węgrzech i rzucił się na przechodzącego robotnika. Jubiler Brachman nadbiegł z łopatą w ręce na pomoc zagrożonemu robotnikowi i uderzył wilka tak silnie w łeb, że go na miejscu zabił.

W Moskwie zawiązała się kasa pomocy wzajemnej wychodzących za mąż kobiet. Składki wnoszą rodzice, lub krewni. Posag będzie wypłacany do wysokości 3.000 rubli.

Największy parowóz w świecie. Kolej żelazna Stanów Zjednoczonych Great Northern otrzymała z fabryki firmy „Broohs Locomotive Works“ parowóz, który przewyższa wszystkie dotąd zbudowane, nawet i te, które na linii St Gotharda kursują. O tym parowozowym potworze podaje *Scient Am* następujące szczegóły: Waga parowozu, mającego 12·3 m. długości, wynosi wraz z tendrem 139.864 kg., bez tego ostatniego 96.376 kg. Na osiach pędowych spoczywa ciężar = 77.916 kg. Kocioł w najszerszem miejscu mierzy 219 cm., w najwęższem 195 cm. w średnicy. Powierzchnia ogrzewalna jest 294 m², rusztowa 3·06 m², a powierzchnia osłony paleniska *(Feuerbüchse)* 21·15 m². Regularne ciśnienie pary dochodzi do 15 atm. (14·8 kg. na 1 cm²). Cylindry mają 52 cm. średnicy, a skok tłoku = 85 cm. To jest największy skok, który kiedykolwiek do parowozu zastosowanym został. Ponieważ ten parowóz nie jest przeznaczony do krążenia z wielką chyżością, to też i średnica kół nie jest bardzo wielką i mierzy tylko 137 cm. Z wymiarów cylindrów i natężenia pary wypada siła pracy = 21.000 kg., co znaczy, że jeśli maszyna pracuje całą siłą, to wywiązuje się przy drągu korbowym siła pociągowa = 21.000 kg., coby wystarczyło, aby na linii poziomej ciągnąć za sobą ciężar = 7,883.200 kg. Ponieważ ten parowóz jest przeznaczony dla górskich kolei, gdzie wystawionym będzie na bardzo niską temperaturę, więc kocioł, cylindry i t. p. są bardzo starannie opatrzone asbestem.

Odznaczenia Cesarz nadał radcy sądu krajowego we Lwowie, Władysławowi Nikodemowi Wolterowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Awans w armii liniowej. *(Ciąg dalszy).* Pułkownik arcyksiążę Ferdynand przeniesiony został z 4 do 3 pułku cesarskich strzelców tyrolskich; m. p. p. Schoenaich, komendant 8 dywizyi piechoty, zamianowany został szefem sekcyi w wspólnem ministerstwie wojny; generał-major Sulmthal Hofer, komendantem 8 dywizyi piechoty.

Pułkownikami zamianowani zostali w sztabie inżynieryi: podpułkownik Kroneisen; w piechocie: Rieger z 9 p. p., Watzka z 57 p. p., Schwabe przydzielony do 30 p p. i Hrabar z 20 p. p; w kawaleryi: Janowski z 13 pułku ułanów, hr. Wildenfels Solms z 12 pułku dragonów, Theissruck Fleischmann z 4 pułku dragonów, Klarenbach Bach z 8 pułku ułanów, hr. Huyn z 2 pułku ułanów.

Podpułkownikami w sztabie generalnym: Reichsegg-Gerstenberger z jarosławskiej dywizyi kawaleryi, Martiny z 11 dywizyi piechoty; w piechocie: Elbreich Bohac z 100 p. p., bar. Rechbach z 9 batalionu pionierów, Korczak Kotowicz z 56 p. p., Aulich z 8 p. p., Moerkenstein Moerk z 20 p. p. Koss z 30 p. p., Bosanac z 58 p. p., Ruttner z 24 p. p., Uchatius przydzielony do 13 p. p.; w stanie armii Sternhort-Hoffmann, przemyski komendant placu.

Majorami zostali zamianowani w sztabie generalnym: Feldsturm Hofer z 11 p. artyleryi korpuśnej, Treunfels-Hauscka z 13 pułku dragonów; w sztabie inżynieryi: Braun z komendy 11 korpusu; w piechocie: Mühlfort Schätzl przydzielony do 41 p. p. Wuthwehr.Mederer przydzielony do 13 p. p., Jirotka przydzielony do 8 p. p., Józef Mervos z 52 p. p., Thuerriegel z 14 p. p. i Petrovic z 73 p. p. w kawaleryi: Rosenthal Taular z 13 pułku dragonów, Voelckers przydzielony do 4 pułku ułanów, Miączyński z 2 pułku ułanów, Hueller z 3 pułku ułanów, Hass z 1 pułku dragonów, Zaremba do 15 pułku dragonów, Pisuliński do 13 pułku ułanów; w artyleryi polowej: bar. Wittenbach z 30 pułku dywizyi artyleryi, Wolf z 30 p. korpusu artyleryi, Pfeiffer z 31 pułku dyw. art.; w artyler

fortecznej: Kroneiser z 2 pułku art. fort.; w sztabie armii: Małecki, komendant przemyskiego domu garnizonowego transportowego. *(C. d. n.)*

Awans w obronie krajowej i żandarmeryi. *(Dokończenie).* W kawaleryi obrony krajowej mianowani zostali rotmistrzami I kl. rotmistrze II kl.: Stoeger-Steiner z 1 p. uł. i Vogl z 8 p. uł.; porucznikami — podporucznicy: Dworzak i Jordan-Stojowski z 1 p. uł.

W stanie nieczynnym: w piechocie: kapitanem I kl. — kap. II kl. Domiczek z 16 p.; porucznikiem — podporucznik Ertl z 20 p.; w kawaleryi: rotmistrzem I kl. — rotm. II kl. hr. Drohojowski z 3 p. uł.; porucznikiem: Błażyński z 1 puł. uł.

Lekarzami pułkowymi I kl. w stanie czynnym mianowani zostali lekarze pułkowi II kl.: Dem i Urich z 18 p. p.

Kapitanem rachunkowym I kl. w stanie czynnym mianowany został kap. rach. II kl. Frankiewicz z 3 p. uł.; porucznikami zaś rachunkowymi — podporucznicy: Goldenberg z 85 p. p., Huppert z 16 p. p., Metall z 15 p. p. i Masztalirz z 18 p. p.; w stanie nieczynnym: kapitanem rach. II kl. porucznik rach. Hlinek z 19 p. p.; porucznikiem rachunkowym podpor. rach. Kwika z 20 p. p.

Podintendantem został mianowany kapitan II kl. Ströll i przydzielony do komendy obrony kr. we Lwowie.

W żandarmeryi mianowani zostali rotmistrzami I kl. rotmistrze II kl.: Diener i Tilger we Lwowie; rotmistrzami II kl. porucznicy: Forestnik, Wodniawsky, Salomon de Friedberg i Staromiejski we Lwowie; porucznikami — podporucznicy: Lellek, Straube i Kwitniowski we Lwowie, Żurkowski w Czerniowcach.

Konkursy. Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem w Krośnie z kwalifikacyą nauczycielską do szkół średnich, a przynajmniej wydziałowych z językiem wykładowym polskim z prdmiotów grupy językowo-historycznej, a głównie do udzielania języka ruskiego i niemieckiego. Podania winni kompet n i wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do prezydyum Rady szkolnej krajowej najdalej do 15 maja 1899.

W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu są do obsadzenia posady służbowe dla utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego ze stanowiskiem służbowem w Pilźnie dla powiatu pomiarowego Pilzno i ze stanowiskiem służbowem w Podhajcach dla powiatu pomiarowego Podhajce, względnie dwie posady geometrów ewidencyjnych II klasy i posady elewów ewidencyjnych z innem stanowiskiem służbowem w Galicyi. Starsi geometrzy ewidencyjni, tudzież geometrzy I i II klasy, którzy życzą sobie przeniesienia w równym charakterze służbowym do Pilzna, lub do Podhajec, jako też kandydaci o posadę geometry ewidencyjnego II klasy, względnie o posady elewów ewidencyjnych, mają swoje podania wnieść do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu najdalej do 11 maja 1899.

Dyetaryusz obznajomiony z manipulacyą znajdzie przy sądzie w Dukli umieszczenie od 1 maja 1899.

Starostwo w Husiatynie potrzebuje dyetaryusza obznajomionego z prowadzeniem protokołu podawczego, indeksu i registratury.

Licytacye. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy części drogi Bryńce Zagórne—Chederkowce na długości około 4 000 m. b., przeprowadzi wydział powiatowy w Bóbrce rozprawę licytacyjną za pomocą ofert pisemnych i ustnych deklaracyj w dniu 6 maja b. r. Pisemne oferty, zaopatrzone w wadyum w kwocie 400 złr., mogą być wnoszone do dnia 5 maja b. r. do godziny 5 po południu. lub też oddane w dniu 6 maja b. r. przy rozprawie licytacyjnej. *Gazeta Lwowska* nr. 97.

Z kalendarza. W poniedziałek, 1 maja: *Filipa* i *Jakóba* apostołów; we wtorek, 2 maja: Zygmunta m. i Atanazego; we środę 3 maja: *Znalezienie św. Krzyża.*

Wschód słońca we wtorek, 2 maja, o g. 4 m. 14, zachód o g. 6 m. 59. Długość dnia g. 14 m. 45.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 30 kwietnia pochmurno, w południe deszcz; termometr od 8,1° doszedł do 18,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 1 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 787,5 mm., termometru +8,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 2 maja: „Zaklęty zamek“, operetka w 5 obrazach A. Berla, muzyka K. Millöckera.

We środę 3 maja: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna Offenbacha.

We czwartek 4 maja: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna Planquetta.

W piątek 5 maja: „Gejsza“, operetka w 3 aktach z prologiem Jonesa.

W sobotę 6 maja: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz ostatni w tym sezonie). Przedstawienie popularne.

W niedzielę 7 maja o godz. 3 po południu: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna Herberta (ceny zwykłe).

O godz. 7 wieczorem: „Król Lear“, dramat w 11 odsłonach Szekspira (po raz 1). Ceny zwykłe.

W poniedziałek 8 maja o godz. 3 po południu: „Śpiący rycerze“, fantazya w 5 odsłonach G. Friedberga (popularne).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Fantastyczno-komiczna operetka Soupego „Szatani na ziemi“ należy do najstarszych utworów popularnego kompozytora „Boccacia“. Przebłyskują w niej reminiscencye „Orfeusza w piekle“, z którego autor wziął nietylko tło, ale i lekki zakrój satyryczno-polityczny. Z tem wszystkiem „Szatani na ziemi“ daleko odbiegają od pierwowzoru Offenbacha, posiadają libretto typowo banalne i niedorzeczne, a całe usiłowanie wywołania artystycznego wrażenia streszcza się w efektach wystawy, która, dając obraz wnętrza piekła, bawi oko dziwacznemi obrazami. Muzyka operetki posiada charakterystyczne cechy maniery Soupego. Głównym, podstawowym motywem jest w niej marsz wielce melodyjny i rytmiczny, powtarzający się kilkakrotnie to w aryach solowych, w chórach, to wreszcie w orkiestrze.

Operetka, wystawiona z wielkim nakładem kosztów, efektownie i barwnie, wypadła w wykonaniu lwowskich artystów świetnie. P. Myszkowski, grający Satanasa, był rozsadnikiem humoru i wesołości. Obok niego zdobywał oklaski p. Malawski za ładny śpiew i staranną grę. Z pań wysunęły się na pierwszy plan panie Bohuss, Kliszewska i Kasprowiczowa, gorąco oklaskiwane za swe partye. Chóry i orkiestra pod batutą p. Jareckiego, doskonale wywiązały się z zadania. *W. Pr.*

— St. Korczak. „W salonie a w duszy“. Kraków, 1899 r.

Obszerna powieść St. Korczaka nie należy bynajmniej do utworów modernistycznej szkoły. Przeciwnie autor uwydatnić chciał swych bohaterów we wszystkich przejawach codziennego życia i uczynił to z werwą, z umiejętnością prowadzenia dyalogów i z dużym podkładem psychologicznej obserwacyi u głównej bohaterki Olgi Spytkówny. Zdaje się też że cała powieść dla tej głównej postaci napisaną została. Olga, to typ obywatelki dawniejszej daty, surowej w spełnianiu własnych obowiązków, idealistki w stosunku z mężem, kobiety z owego pokolenia, co uznawało tylko jedną miłość, drugiej, choćby się nawet zjawiła, nie chcąc wyznać przed sobą samą.

Olga, rozstawszy się z pierwszym mężem, który pokochał ją, lecz zdradził w chwili słabości, nie chce wejść po raz drugi w związki małżeńskie, szlachetnego kuzyna, którego kochała więcej niż brata, odrzuca kilkakrotnie i staje się nawet pośrednią przyczyną jego śmierci. Ascetka z umysłu, nie z temperamentu, nie chce również zbliżyć się po raz drugi do męża, który ją o to prosi, a na pociechę wynajduje sobie obowiązki względem podwładnych, oraz opiekę nie swoich dzieci. Charakter Olgi nietylko sympatyczny, ale nawet prawdopodobny budziłby może zachwyt u dawniejszego pokolenia, ale dziś musimy przyznać, że brak mu zajmujących ułomności.

Autor obrał za tło sferę obywateli wiejskich wśród których Olga przejęta głębokiem przywiązaniem do rodzinnego kawałka ziemi, rozbudzić się stara poczucie obowiązków społecznych.

P. Korczak, próbujący po raz pierwszy sił swych w większej powieści, nie zagląda do mętów życia, ani do jego głębin zawrotnych, bohaterów swoich idealizuje, a jeżeli wskutek tego dla przerafinowanych czytelników z miejskiej inteligencyi nie daje dość zaciekawiającej strawy, powinien znaleść licznych zwolenników po szlacheckich dworach, gdzie utwór będzie pobudzającą do myślenia, przyjemną lekturą. *zg.*

— „Kościuszko i Legiony polskie we Francyi“. Pod tym tytułem umieszcza *Revue des Revues* w zeszycie z 1 maja interesujący artykuł pióra p. W. M. Kozłowskiego, rzucający ciekawe światło na stosunek Kościuszki do rządu republiki francuskiej i na rolę, jaką odegrał przy tworzeniu się Legionów. Wartość pracy p. K. polega przedewszystkiem na ogłoszeniu niewydanych dotąd listów Bohatera, pisanych do wielu ówczesnych wybitnych osobistości, jakoteż listów, które od nich otrzymywał. Portret Kościuszki, oraz dwie reprodukcye z obrazów Stachowicza, ilustrują ten artykuł, o tyle dla nas sympatyczniejszy, ile że teraz rzadko spotkać się można w prasie francuskiej z jakąkolwiek bezstronną wzmianką o rzeczach polskich.

— Kompozytor Noskowski ukończył w ostatnich czasach redagowanie „Pieśni Litewskich“, które z ust ludu spisał ś. p. ksiądz Juszkiewicz i w liczbie tysiąca ośm uset złożył przed śmiercią Akademii umiejętności w Krakowie. Akademia powierzyła redakcyę prof. Baudouin de Courtenay, który przyjął na siebie opracowanie oryginalnego tekstu, przejrzenie zaś i przygotowanie do druku melodyj oddał Z. Noskowskiemu.

Praca była wielka, gdyż melodye spisywane były na prędce, więc niedokładnie. Znajdowały się tam melodye identyczne i waryanty, co trzeba było sprawdzać, porównywać i objaśniać. Dość powiedzieć, że obaj redagujący, t. j. prof. Baudouin de Courtenay i dyr. Noskowski od roku przeszło zajęci byli opracowaniem tych pieśni, które już niezadługo ukażą się w księgarniach, wydane kosztem Akademii. Dzieło to ma być dedykowane uniwersytetowi Jagiellońskiemu na pamiątkę pięćsetletniego jubileuszu wszechnicy.

— „Lutnia“ lwowska koncertowała onegdaj z wielkiem powodzeniem w salach „Domu Narodowego“. Odśpiewano oratoryum Emanuela Astorga *Stabat Mater.* Z solistów wielkiem powodzeniem cieszyli się pp. Pawlików-Nowakowska i Niżankowski.

— „Tamten“, dramat Maskoffa, z powodzeniem odegrany został na scenie poznańskiej. Tamże wystawiona zostanie w sobotę „Hołota“, sztuka Fr. Dominika

— Dziennik „Aurore“ zapowiada druk nowej powieści Emila Zoli p. t. „Płodność“ *(Fécondité).* Ma to być obraz cierpień, lecz zarazem i radości rodziny.

— Z teatrów paryskich. *Nouveau Théâtre* wystawił w tych dniach głębszą jednoaktówkę Maurevert p. t. „Ostatni wieczór“.

Maurycy Ordonneau napisał nową operę komiczną p. t. „Siostry Gandichard“ do muzyki Audrana; nowość tę wystawił teatrzyk *Gaîté* z powodzeniem.

Dział ekonomiczny.

Likwidacya galicyjskiego Banku kredytowego. Onegdaj od godziny trzeciej po południu do godziny dziesiątej wieczorem odbywało się posiedzenie Rady zawiadowczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, w sprawie objęcia przez tę instytucyę likwidacyi galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie.

Posiedzenie rozpoczęło się od ukonstytuowania Rady. Dotychczasowy wice prezes, dr. Władysław Lisowski, złożył mandat zastępcy przewodniczącego, a w jego miejsce wice-prezesem Rady zawiadowczej wybrany został jednomyślnie p. Julian Tołłoczko, dotychczasowy członek Rady zawiadowczej. Rada zawiadowcza rozpatrywała następnie szczegółowo wszystkie punkty umowy co do likwidacyi galicyjskiego Banku kredytowego przez galicyjski Bank dla handlu i przemysłu i poczyniła w nich nieznaczne tylko poprawki, niedotykające istoty rzeczy, a wreszcie umowę jednomyślnie zatwierdziła i umocowała komitet wykonawczy, złożony z pp. Juliana Tołłoczki, dra Władysława Lisowskiego, Franciszka Slęka i dyrektora Bindera do wprowadzenia tych zmian, jakieby jeszcze ewentualnie potrzebnemi okazać się mogły. Ostateczne sfinalizowanie umowy o likwidacyę nie napotka już na żadne poważniejsze przeszkody i do dziś ostatecznie ukończone zostanie.

W dalszym toku obrad uchwaliła Rada zawiadowcza utworzenie we Lwowie filii Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, która obok normalnych interesów bankowych, w pierwszym rzędzie do przeprowadzenia uchwalonej likwidacyi będzie powołaną. W związku z tem uchwaliła Rada podwyższyć kapitał akcyjny Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu z kwoty 1,500.000 złr., do kwoty przynajmniej 2,500.000 złr., — przyczem przyjęto do wiadomości, że płacenie nowo emitować się mających akcyj jest już do wysokości 1,000.000 złr. zapewnione.

Komisya reambulacyjna. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że zarządzona komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanego rozszerzenia stacyi kolejowej Jarosław, odgałęzienie do Sokala, odbędzie się dnia 18 maja 1899 i rozpocznie się o godzinie 11 przed południem na stacyi Jarosław. Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą w urzędzie gminnym w kancelaryi obszaru dworskiego w Muninie przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Jarosławiu lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Kurs mleczarski w Tęgoborzu. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie oraz Towarzystwo rolnicze w Krakowie urządzają wspólnemi siłami i na podstawie wzajemnego porozumienia się ośmiotygodniowy teoretyczny i praktyczny kurs mleczarstwa w Tęgoborzu, poczta Tęgoborze, stacya kolei żelaznej i telegraf Marcinkowice. Kurs rozpocznie się 1 czerwca b. r. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na sześć (6) stypendyów po (50) pięćdziesiąt złr. Ubiegać się o te stypendya mogą uczniowie oraz uczennice, o ile wykażą się: 1) ukończoną szkołą ludową; 2) świadectwem moralności; 3) ukończonym 16 rokiem życia. Podania należy wnosić do biura komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, ul. Basztowa 6) najdalej do dnia 20 maja b. r.

Urządzając ten kurs, komitet miał na celu nietylko podnieść wogóle znajomość zawodową mleczarstwa w kraju, ale w pierwszym rzędzie zapewnić mleczarniom spółkowym, przez komitet w ostatnich czasach zakładanym, fachowe kierownictwo. Dlatego też komitet uważa za bardzo pożądane, by przedewszystkiem już istniejące, niemniej w najbliższej przyszłości powstać mające mleczarnie spółkowe postarały się o uzyskanie stypendyów przez komitet ustanowionych dla swych kierowników i współpracowników. Kandydatom tej kategoryi przyznaje komitet pierwszeństwo przed innymi. Zarazem komitet oznajmia, że postanowił zakładać w roku przyszłym mleczarnie spółkowe tylko w tych miejscowościach, w których znajdą się kierownicy z ukończonym kursem mleczarstwa.

Proboszcz w Tęgoborzu, ks. Jan Figiel, obiecał zająć się wypłatą stypendyów, niemniej umieszczeniem i stołowaniem uczniów, względnie uczennic.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 maja. *(Telefonem.) Ruch Katolicki* donosi, że Wydział krajowy uznał, iż starosta Michel przekroczył zakres swej władzy, zawieszając uchwałę bohorodczańskiej Rady powiatowej, wzywającą do składek na cele misyj katolickich. Spodziewać się należy, że namiestnictwo zniesie orzeczenie starostwa.

Lwów, 1 maja. *(Telefonem.)* Dnia 5 b. m. odbędzie się uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Doroczne losowanie dzieł sztuki w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych odbyło się dzisiaj.

Lwów, 1 maja. *(Telefonem.)* Wyjechali do Krakowa na posiedzenie Akademii umiejętności: Bobrzyński, profesorowie Ćwikliński i Wojciechowski, tudzież dyrektor Ossolineum Kętrzyński. Inspektor Franke z powodu choroby swej żony nie mógł wyjechać.

Lwów, 1 maja. *(Telefonem.)* Wydział krajowy zwołuje walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Delatyn Kołomyja.

Krajowa Rada kolejowa odbędzie posiedzenie z końcem maja.

Tarnów, 1-go maja. Władze wpadły na trop istniejącej tu spółki meklerów, trudniących się zawodowem uwalnianiem od wojska. — Aresztowano pod tym zarzutem jednego z żydów.

Skała, 1 maja. Minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski ofiarował na rzecz pogorzelców tutejszych 500 złr. Żydzi z Rosyi przysłali 600 bochenków chleba. Żydzi w Skale nie ubezpieczyli swych budynków.

Sniatyn, 1 maja. Pod koła pociągu towarowego dostał się tu wczoraj pomocnik zwrotniczego Chmiden i ciężkiego doznał uszkodzenia ciała.

Tarnopol, 1 maja. Zwłoki ś. p. Józefa Bawołowskiego (patrz kronikę p. t. „Krwawe wyścigi“) przewiezione zostaną do Kątowa. Brat zmarłego odziedziczy cały majątek.

Wiedeń, 1 maja. Przybyła tutaj deputacya z Leżajska w sprawie utworzenia tamże nowego starostwa i była na audyencyi u prezydenta ministrów hr. Thuna. Z prezydyum namiestnictwa we Lwowie wyszła propozycya, ażeby nowe starostwo kreować w Przeworsku. Natomiast hr. Roman Potocki z Łańcuta rozwinął starania za utworzeniem starostwa w Leżajsku.

Wiedeń, 1 maja. Prezydent ministrów hr. Thun wyjechał na krótki pobyt do Jiczynu.

Grac, 1 maja. Za obelgę, rzuconą na narodowość polską, słuchacz politechniki, Polak p. Tadeusz R., wyzwał na pałasze studenta Niemca, członka burszowskiej Allemanii. Niemiec otrzymał dwa ciężkie cięcia.

Leoben, 1 maja. Wczoraj w południe dało się tu uczuć nader słabe trzęsienie ziemi. W St. Michel dało się uczuć w południe przez trzy sekundy trzęsienie ziemi (w kierunku z północy ku południowi), któremu towarzyszył podobny do grzmotu huk. Szkód nie ma żadnych.

Bozen, 1 maja. W koszarach piechoty w Roveredo odbył się krwawy pojedynek pomiędzy dwoma kapitanami tamtejszej załogi. Obaj odnieśli ciężkie obrażenia. Powodem pojedynku była obraza kobiety.

Budapeszt, 1 maja. Od wczoraj rana stoją w płomieniach wielkie zabudowania towarzystwa akcyjnego fabryki świec i mydła pod firmą „Flora“. Około 16 budynków wraz z dużymi zapasami tłuszczów zgorzało. Ocalono tylko budynek dyrekcyjny.

W ludziach ofiar nie ma. Siedmiu strażaków lekko rannych. Pożar trwa jeszcze, aczkolwiek go zlokalizowano. Szkody obliczają na milion złr.

Budapeszt, 1 maja. Cesarz przybył w towarzystwie generalnego adjutanta Paara wczoraj rano do Budapesztu, skąd o g. 4 po południu udał się do Goedoelloe.

Toruń, 1 maja. Od dwóch tygodni przejeżdżają tędy partye robotników z Królestwa Polskiego po 300 do 400 dziennie na robotę do Prus, prowincyj nadreńskich, Pomorza, Meklenburga, a nawet Danii.

Darmstadt, 1 maja. Zmarł tu Ludwik Büchner, głośny uczony i autor.

Paryż, 1 maja. *Petit Journal* donosi z Verdun, że koło fortu „Rozellier“ uwięziono dwa indywidua, podejrzane o szpiegostwo.

Barcelona, 1 maja. Większość tutejszych robotników postanowiła nie zawieszać pracy w dniu dzisiejszym.

Waszyngton, 1 maja. Dochód państwa wynosił w miesiącu kwietnia b. r. 41,611.587 dolarów, wydatki zaś równały się w tymże miesiącu kwocie 65,854.000 dolarów.

1. Maja.

Lwów, 1 maja. *(Telefonem).* Święto robotnicze obchodzą manifestacyjnie tutejsi socyaliści. Robotnicy zebrali się w pasażu Hausmana, skąd ruszyli na plac Strzelecki w liczbie około pięciu tysięcy. Przewodniczyli na wiecu Lisiewicz i Filowicz, a zagaił go Żelaszkiewicz, stwierdziwszy, że dzisiejsza uroczystość jest dziesiątą z rzędu. Poseł Kozakiewicz wspomniał o konferencyi pokojowej w Hadze.

Żelaszkiewicz i Hudec zdawali sprawę z bieżącej chwili i protestowali przeciwko wzajemnemu szczuciu prasy. Powzięto rezolucye, odnoszące się do ochrony i ubezpieczenia robotników, wolności zgromadzeń, ośmiogodzinnego czasu pracy i t. p.

Nastąpił powrót do pasażu Hausmana. Z balkonu domu robotniczego przemawiał Danek. Zabawa ludowa nie odbędzie się z powodu niepogody. Wojsko skonsygnowano, a przed gmachem namiestnictwa stoją posterunki policyjne.

Wiedeń, 1 maja. *(Telef.)* Robotnicy święcili dzień dzisiejszy 1 maja w zwyczajny sposób. Odbyli 56 zgromadzeń, na których wygłoszono referaty o 8-godzinnym dniu pracy, powszechnem i tajnem głosowaniu itd. Popołudniu odbyły się w Praterze zabawy, dokąd w pochodzie podążyły fale robotnicze. Nigdzie nie zakłócono spokoju. Przed parlamentem zgromadziło się sporo robotników, żadnych jednak demonstracyj nie było.

Budapeszt, 1 maja. Tak w stolicy, jakoteż i na prowincyi władze pozwoliły bez trudności na urządzanie w dniu dzisiejszym robotniczych zgromadzeń i publicznych manifestacyj. Minister handlu Hegedues rozporządził nawet, ażeby w fabrykach rządowych nastąpił dziś spoczynek. Zniesienie wszelkich ograniczeń nastąpiło na podstawie sprawozdań, które stwierdziły, że ruch robotniczy nie ma cech wyzywających.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa, 1 maja. Petycyę śląskiej Macierzy szkolnej o subwencyę dla gimnazyum polskiego w Cieszynie ubiła większość niemiecka przyjęciem wniosku komisyi, ażeby nad sprawą czynić jeszcze dalsze dochodzenia. (Dla gimnazyum niemieckiego w mieście Frydek uchwalono subwencyę w kwocie 5000 złr. na jednem z poprzednich posiedzeń. *Przy. Red.)*

W załatwieniu wniosku Karola Tuerka w sprawie stosowania § 14 uchwaliła większość niemiecka rezolucyę, wzywającą rząd do ścisłego przestrzegania konstytucyi. P. Tuerk uważa rezolucyę za zbyt łagodną i polemizując z postawionym dawniej przez p. Hrubego wnioskiem o przywrócenie sejmom prawa obsyłania Rady państwa, oświadcza, że Niemcy nie wstąpiliby do takiego parlamentu. Imieniem polskich i czeskich posłów składa p. Świeży deklaracyę, że sanacya stosunków obecnych może nastąpić tylko przez równouprawnienie narodowości, a odpowiedzialność za stosowanie § 14 Niemcy muszą przypisać samym sobie. P. Menger upatruje przyczynę złego w rozporządzeniach językowych. Rezolucyę przyjęto przeciwko głosom polskim i czeskim.

W sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej w kierunku zaprowadzenia w gminach wiejskich bezpośrednich i tajnych wyborów uchwalił Sejm wniosek Mengera, ażeby tę kwestyę odłożyć do najbliższej sesyi.

Po przyjęciu budżetu na rok 1899 nastąpiło zamknięcie sesyi. — Marszałek hr. Larisch dziękował w swej mowie zastępcy marszałka kardynałowi Koppowi za kreowanie niemieckiego seminaryum duchownego.

Mowa Salisburyego.

Londyn, 1 maja. Na bankiecie dorocznym, urządzonym przez królewską Akademię sztuk pięknych, margr. Salisbury wypowiedział mowę, w której rzekł między innemi: „Przyszliśmy z Rosyą do porozumienia. Mam nadzieję, że obecnie interesy nasze w Chinach nie będą stać w sprzeczności z interesami rosyjskiemi“. W dalszym ciągu zaznaczył mowca, że Anglia nie zamierza wcale z którемkolwiek państwem zawierać aliansu celem prowadzenia wojny. Coś podobnego staćby się mogło tylko w nadzwyczajnym razie. Co się tyczy konferencyi w Hadze, to mowcy dotąd nie wiadomo, czy ona polepszy stosunki pomiędzy pojedyńczemi narodami, lecz w każdym razie fakt, iż podobna konferencya przychodzi do skutku, stanowi pomyślny omen dla przyszłości pokoju.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 1 maja. Trybunał kasacyjny przesłuchał w sobotę na tajnem posiedzeniu Du Paty de Clama. Następnie przesłuchano kapitana Cuignet.

Podobno trybunał nie będzie już przesłuchiwał żadnych innych świadków; nie wiadomo jednakże, kiedy Ballot-Beaupré przedłoży swoje sprawozdanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	95
„ „ srebrna	100	55
4% renta austryacka złota	119	45
4% „ „ koronowa	10[illegible]	35
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	97	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	356	50
Londyn	120	45
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	52
Dukaty	5	62
Węgierskie Losy Premiowe	164	25
Losy tureckie	64	30
Akcye Anglobanku	152	—
„ Unionbanku	310	25
„ Bankverein	277	—
„ Laenderbanku	241	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	57	50
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3385	—
„ „ Staatsbahn	361	72
„ „ Alpine	241	25
„ Tureckie Tabaczne	138	—
Ruble	127	25

Berlin, 1 maja 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	10
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	35
4½% Listy polskie	100	30
Renta włoska	94	80
Akcye kredytowe austryackie	223	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 1 maja 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	8	94
Żyto na jesień	7	80
Owies na jesień	6	—
Kukurudza	4	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	60
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	15
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Fulary jedwabne 65 ct.

— do złr. 3·35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach — G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

jakoteż **czarne, białe i kolorowe „jedwabie Henneberga"** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

202 5 13

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po zł. 1·80 i 95 ct. 175 9 0

Masło codzień świeże wysyła w 5-kilogr. paczkach za zaliczką po złr. 4·60 **Karolina Biel w Jasieniu, p. Brzesko.** 981 1 2

Młody buchalter

z chlubnemi świadectwami i długoletnią praktyką w biurach bankowo-komisowych, tudzież w wielkim domu fabrycznym, dobrze obeznany w buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespondencyi polskiej i niemieckiej, poszukuje posady. Może złożyć kaucyę.

Łaskawe zgłoszenia: **F. Z. 100 poste restante Kraków.** 980 1 3

Kancelarya adwokata

Dra Wojciecha Ślączki

w Sanoku 979 1 5

poszukuje natychmiast Koncypienta.

Do sprzedania

kamienica 2-piętrowa przy ulicy Topolowej w Krakowie — oraz **plac budowlany** do tej kamienicy dotykający. — Bliższa wiadomość w **kancelaryi adw. Dr. Wilhelma Dadleza, ul. Bracka 13, I. piętro.**

978 1 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 71 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

KAMIENICA

2-piętrowa, dobrze zbudowana, 11 lat wolna od podatku, w pięknem położeniu naprzeciw ogrodu krakowskiego, drugi dom od ulicy Karmelickiej, tuż tramwaj, **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela przy ulicy Piotra Michałowskiego pod L. 14, parter. 938 3 3

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 918 10 20

PORĘBSKI i ZIMLER

w Krakowie

polecają:

Paski damskie: skórkowe, gurtowe, metal., jedwabne i kaukaskie;

Bluzki damskie „nowość";

Kołnierzyki i krawaty damskie, ryżki;

Rękawiczki niciane, półjedwabne, jedwabne i fil d'écose. 666 7 8

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 28 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Bryndza górska majowa, codzień świeża, 5 kilowa przesyłka 2 złr. 28 ct.

Szparagi śliczne, duże, cięte, **do 15 maja** po 70 ct. kilo; później przesyłka 5 kilowa złr. 2·40.

Bulion parą gotowany, z drobiu i zwierzyny, po złr. 5, 6 i złr. 7 50 kilo. 954 2 6

Dwór ŁAPSZYN, p. Brzeżany.

Zmiana lokalu.

JÓZEF BOSCOVITZ

OPTYK i ELEKTROTECHNIK

przeprowadził się do domu przy Placu Dominikańskim pod l. 6.

880 8 12

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Mód pod firmą **Janina**

przeniesiony został na **ul. Floryańską Nr. 25, I. piętro.**

Poleca w wielkim wyborze **Kapelusze słomkowe, dżetowe i koronkowe (modele paryskie i wiedeńskie), Kwiaty, Fasony, Pióra, Wstążki.** 815 7 12

Przyjmuje **Kapelusze do ubierania i przerabiania, oraz Pióra do fryzowania.**

Ceny możliwie niskie.

Uczeń

z ukończoną pierwszą klasą gimnazyal. lub realną **znajdzie umieszczenie**

w Cukierni Lwowskiej

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod l. 45.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

945 3 5

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że mój

MAGAZYN MEBLI

został przeniesiony z ulicy Wiślnej na ulicę Szpitalną Nr. 36 (naprzeciw teatru).

Sprzedaję meble po cenach nader przystępnych. 868 8 12

Z poważaniem

Ludwik Choniak.

Notaryusz w Grybowie

poszukuje dyetaryusza,

katolika, stanu wolnego, z ładnem pismem, biegłego w sprawach hipotecznych i spadkowych, za wynagrodzeniem 30 złr. miesięcznie ew. i wyższem, co zależeć będzie od uzdolnienia, pilności i sumienności. 973 2 3

Reflektanci zechcą nadesłać odpisy świadectw. — Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi.

Szparagi!

najprzedniejsza, sezonowa jarzyna — świeżo cięte, ogrodowe — rozsyła **Olearczyk w Żółkwi.** — Obecna cena 70 ct. za kilo. — Co 8 dni ceny zniżone. 944 4 10

Stałym odbiorcom na cały sezon ceny wyjątkowe, niższe.

Skład

towarów jubilerskich

składający się z zegarków kieszonkowych i zegarów ściennych, rozmaitych przedmiotów złotych, pozłacanych, srebrnych i ze srebra chińskiego, w cenie szacunkowej 2022 złr. 70 ct. **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany zarządca masy.

Dr. M. ARONSOHN,

ADWOKAT

939 2 2 **w Białej.**

---

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zrobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 582 9 10

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Adres: „HUMUS" Kraków.

Patenta c. k. Ministra handlu do liczby: 14.590, 14.864, 15.822, 15.922, 15.970, 16.083.

Marki ochronne L. 1589, 4327.

Proszek roślinny „Humus" pochłania 2600% wody, zabija bakcyle choleryczne, tyfusowe itp.

„Humus" Nr. I. ubezwania i desinfekcyonuje natychmiast zawartości w klozetach i naczyniach domowych 100 kilo złr. 8·—.

„Humus" Nr. II. ubezwania i desinfekcyonuje pisoiry — miejsca ustępowe i doły kloaczne. 100 kilo złr 3·—.

„Humus" Nr. III.

jest najlepszym środkiem do konserwowania polecony przez budowniczych i właścicieli domów jako podsypka pod podłogi, niezawodny środek dla wytępienia grzyba, owadów i przeciw wilgoci, jest lepszym, trwalszym i tańszym od rumowiska. Będąc złym przewodnikiem ciepła i głosu — nie przepuszcza odgłosu i utrzymuje w mieszkaniu podczas zimy ciepło, a podczas lata chłód, przeciwdziała zgniliźnie i jest trudno zapalnym. „HUMUS" Nr. III jest lekki, zatem także do budynków monumentalnych bardzo korzystny, 100 kilo wystarczy na większy pokój i kosztuje tylko złr. 3·—.

Patent. automatycz. pokojowe „Klozety Humusowe" od 8 do 25 złr.
„ „ „ pokrywki sedesowe po złr. 3, $4^1/_2$ i 6.

Zamówienia przyjmuje i prospekta wysyła: 975 1 3

„HUMUS" Spółka wyrobu patentow. proszku roślinnego (desinfekcyjnego) dla fabrykacyi naturalnego, bezwonnego nawozu w Krakowie, przy placu Matejki L. 2.

Filie we Lwowie, Drohobyczu, Krośnie, Nowymtargu, Przemyślu i Rzeszowie.

Na Najwyższy Rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XX. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** — jedyna w Austryi prawnie dozwolona — obejmuje **12.728 wygran. gotówką** w ogólnej sumie **403.160 koron.**

Główna wygrana:

200.000

koron.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1899 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.

877 1 10 Oddział loteryj państwowych.

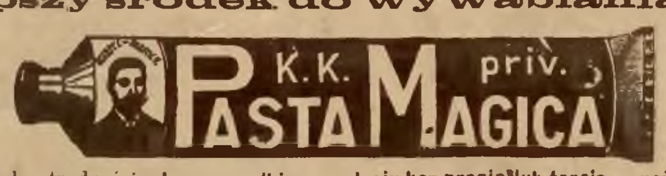
„Stella"

Fabrycz. skład perfum, mydeł i towarów do toalety dla Pań i Panów,

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Ceny bez konkurencyi. 941 2 0

Najlepszy środek do wywabiania plam



usuwa szybko i bez trudności **plamy wszelkiego rodzaju bez prania lub tarcia** z najdelikatniejszych materyj, bez uszczerbku dla barwy, nie pozostawiając żadnych śladów. **Dostać można wszędzie za 20, 30 i 50 ct.,** lub **wprost,** przesyłając należytość i na opłatę pocztową 10 ct., od uprz. właśc. **S. Koráni'ego w Wiedniu, IX/3, Währingerstrasse Nr. 22 O.** 719 7 20

W **Krakowie** ma na składzie **Józef Hanak i Spółka, ul. Szewska 5.**

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— i 6·90 z lepszej**	prawdziwej
	złr. 7·75 z wybornej **złr. 8·65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 39 65

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI

hurtowny i częściowy skład win

W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & Co Reims,

patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego

firmy

George Goulet & Co Reims,

patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii

a mianowicie:

Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po $60/_1$, $30/_1$, $12/_1$, oraz $60/_2$, $30/_2$ but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,

hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów

875 3 15 **w Krakowie, (Grand Hotel).**

DLA PACYENTÓW

cierpiących na **niedokrewność, bladnicę, ogólne osłabienie,** tudzież w rekonwalescencyi,



POLECONA PRZEZ TOW. LEK. KRAK

mocniejsza dla DOROSŁYCH słabsza dla DZIECI.

SPORZĄDZANA W NASZYM ZAKŁADZIE

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. lek. krakowskiego, zaleca się tem, że jak świadczą liczne uznania lekarskich powag, woda ta w przeciwieństwie do wód żelazistych naturalnych, znoszoną bywa nawet przez chorych z osłabionym przewodem pokarmowym. Mimo tego zawiera ona znaczną ilość środka czynnego, przyswaja się łatwo, a przy piciu zębom zupełnie nie szkodzi. 404 10 0

K. Rząca i Chmurski,

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa wydzierżawi w drodze ofert teatr miejski, t. j. budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od 1-go sierpnia 1899 r. do końca lipca 1905 roku, z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września 1899 r.

Oferty pisemne winny być złożone do rąk Prezydenta miasta, **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 maja 1899 r.**

Warunki dzierżawy mogą być przeglądnięte w biurze przezydyalnem Magistratu.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1899 r.

Prezydent miasta:

969 2 3 **J. FRIEDLEIN.**

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ, NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.